

Turcja uderza w Kurdów (i dżihadystów)

Szymon Ananicz

24 lipca Turcja rozpoczęła nową kampanię antyterrorystyczną. Obejmuje ona intensywne naloty na pozycje Partii Pracujących Kurdystanu (PKK) w północnym Iraku oraz znacznie bardziej ograniczone naloty na Państwo Islamskie (PI) w północnej Syrii. Ponadto w Turcji zatrzymano blisko tysiąc osób podejrzanych o związki z organizacjami terrorystycznymi. Zdecydowana większość to podejrzani o powiązania z PKK; resztę posądza się o związki z PI oraz lewacką organizacją terrorystyczną DHKP-C. Ankara zezwoliła też Stanom Zjednoczonym na korzystanie z lotniska wojskowego Incirlik na potrzeby walki z PI (zapowiedziano również udostępnienie lotnisk Batman, Diyarbakır i Malatya w sytuacjach wyjątkowych). Rozpoczęcie kampanii poprzedziły zamachy terrorystyczne, o które Ankara posądza PI (20 lipca w Suruç – 32 ofiary śmiertelne, ok. 100 rannych oraz 3 dni później na turecki patrol wojskowy – 1 zabity, 4 rannych) oraz PKK (20, 22 lipca zamachy na przedstawicieli tureckiej armii i policji – co najmniej 3 ofiary śmiertelne; PKK oskarża Turcję o wspieranie dżihadystów w ich walce z Kurdami).

Turcja i PKK wzajemnie obwiniają się o zerwanie trwającego od 2013 roku procesu pokojowego. Odpowiedzią PKK na działania władz było nasilenie zamachów terrorystycznych: m.in. na tureckie struktury siłowe oraz na gazociąg biegnący z Iranu.

Dla rządzącej Partii Sprawiedliwości i Rozwoju (AKP) kampania antyterrorystyczna jest sposobem na odwrócenie negatywnych trendów w regionie, ale przede wszystkim próbą odbudowy osłabionej pozycji na wewnętrznej scenie politycznej. Władze Turcji liczą, że dzięki operacji antyterrorystycznej wymierzonej w PKK zmarginalizują wpływ Kurdów na politykę wewnętrzną oraz ponownie skonsolidują wokół siebie społeczeństwo. Deklaracja o rozpoczęciu walki z PI traktowana jest głównie jako zasłona dla walki z partyzantką kurdyjską. Pomimo podjęcia (dotąd ograniczonych) działań przeciwko PI Turcja prawdopodobnie będzie unikać bezpośredniej konfrontacji z bojownikami dżihadu. Niemniej ryzyko eskalacji konfliktu z PI gwałtownie rośnie. Zwrot w polityce Ankary otwiera przed Turcją perspektywę poważnej destabilizacji wewnętrznej oraz jeszcze głębszego uwikłania w konflikty bliskowschodnie.

Przyczyny zwrotu w tureckiej polityce

Rozpoczęcie bombardowań w Syrii i Iraku otwiera nowy etap w bliskowschodniej polityce Turcji. Dotychczas głównym priorytetem Ankary było doprowadzenie do upadku reżimu Baszara Asada, unikanie bezpośredniego udziału w walkach zbrojnych, wspieranie umiarkowanej opozycji antyasadowskiej (w tym Wolnej Armii Syryjskiej) i rozgrywanie regionalnych aktorów tak, by żaden z nich nie uzyskał roli dominującej (Kurdowie, PI).

Ponadto od rozpoczęcia turecko-kurdyjskiego procesu pokojowego na początku 2013 roku Ankara nie prowadziła poważniejszych działań zbrojnych przeciwko PKK.

Zmiana polityki wynika z przekonania Ankary, że jej dotychczasowe kalkulacje w odniesieniu do Bliskiego Wschodu się nie sprawdziły. Wbrew oczekiwaniom, bojownicy dżihadu ani nie stali się narzędziem do walki z syryjskim reżimem Asada, ani nie zdołali zablokować ekspansji Kurdów związanych z PKK (PYD) w północnej Syrii. Dodatkowo obaj aktorzy – PKK i PI – stali się poważnym zagrożeniem dla Turcji, co unaoczniała seria najkrwawszych od lat zamachów przeprowadzonych przez nie na cele tureckie w lipcu br. Doszło też do nadmiernego z punktu widzenia Ankary wzmocnienia Kurdów na scenie wewnętrznej po sukcesie wyborczym Demokratycznej Partii Ludów (HDP) w czerwcowych wyborach parlamentarnych.

Dotychczasowa polityka doprowadziła do regionalnej izolacji państwa, pogorszenia stosunków z Zachodem i była niepopularna na scenie wewnętrznej. Szczególnie krytykowana była ambiwalentna postawa Ankary wobec Państwa Islamskiego, która przyczyniła się do regionalnej ekspansji bojowników dżihadu, a wręcz rodziła podejrzenia o ciche wsparcie Turcji dla nich. Dla bojowników dżihadu Turcja jest głównym korytarzem tranzytowym do Syrii oraz ważnym zapleczem: m.in. korzystają z tureckiej opieki medycznej, przemycają na turecki rynek paliwo (ważne źródło dochodów PI). Podjęcie operacji przeciwko Kurdom i Państwu Islamskiemu ma więc służyć przejęciu inicjatywy w kryzysie bliskowschodnim, wobec którego Ankara pozostawała w ostatnich latach bezradna i który stwarzał dla niej coraz większe zagrożenia.

Cele ofensywy: najpierw Kurdowie, potem Państwo Islamskie

Porównanie dotychczasowych działań podjętych przeciwko PKK i PI dowodzi, że to walka z kurdyjską organizacją jest głównym celem Ankary. Przeciwko PI przeprowadzono dotychczas kilka nalotów (których rezultaty sami bojownicy bagatelizowali), zaś w pierwszych trzech dniach bombardowania pozycji PKK w Iraku objęły ok. 400 celów i przeprowadzono je przy użyciu 75 samolotów bojowych. Także wśród blisko tysiąca aresztowanych osób podejrzanych o terroryzm zdecydowaną większość stanowią osoby podejrzane o związki z PKK, a nie z PI. Tureckie władze zrównują działalność PKK z terroryzmem PI oraz wzywają kurdyjską partię HDP do zerwania powiązań z PKK. 28 lipca prokuratura wszczęła śledztwo, którego celem ma być zbadanie, czy czołowi politycy HDP w swoich wypowiedziach nie zachęcali do działań antypaństwowych. Sankcją może być nawet delegalizacja partii. Ankara stara się też rozbić taktyczny sojusz pomiędzy syryjskimi Kurdami (PYD) a Stanami Zjednoczonymi.

Bezpośrednie działania Turcji wymierzone w PI były dotychczas ograniczone i trudno oprzeć się wrażeniu, że deklaracja o walce z PI służy przede wszystkim jako zasłona dla działań przeciwko PKK. W praktyce osłabienie PKK działa na korzyść dżihadystów, którzy walczą z Kurdami w Iraku i Syrii. Najpoważniejszym, choć pośrednim, ciosem w regionalną pozycję PI jest zgoda Ankary na udostępnienie Stanom Zjednoczonym bazy wojskowej w Incirlik. Znacznie skróci to dystans lotnictwu USA do celów nalotów, a w konsekwencji zwiększy to skuteczność bombardowań (z Incirlik do Rakki, stolicy PI jest ok. 400 km, zaś z lotnisk używanych przez lotnictwo USA w Zatoce Perskiej ok. 1500 km). Kwestią otwartą pozostaje jednak, czy Ankara zdecyduje się na bezpośrednią konfrontację z PI wewnątrz Turcji oraz

poza jej granicami. Łatwy dostęp bojowników PI na terytorium Turcji sprawia, że jest ona podatna na działania odwetowe ze strony dżihadystów. Dotychczas odstraszało to Ankarę od prowokowania PI. Dalsza polityka Ankary wobec PI będzie prawdopodobnie uwarunkowana tym, czy dżihadysty rozpoczną walkę z Turcją, np. poprzez kontynuację zamachów terrorystycznych na jej terenie.

Umowa ze Stanami Zjednoczonymi przybliży perspektywę stworzenia strefy bezpieczeństwa w północnej Syrii, o co Turcja zabiegała od dawna. Kompromis ustalony z USA nie spełnia wszystkich oczekiwań Ankary i sprowadza się głównie do utworzenia obszaru wolnego od bojowników PI. W pierwotnych planach Turcji miał to być przyczółek dla umiarkowanej opozycji syryjskiej do walki z Asadem i zarazem strefa zakazu lotów, gdzie gwarantem bezpieczeństwa antyasadowskiej opozycji byłoby lotnictwo międzynarodowej koalicji (głównie USA). Jednak uzgodniona wersja kompromisowa daje Ankarze nadzieję, że do przyszłej strefy bezpieczeństwa (prawdopodobnie pomiędzy kurdyjskimi miejscowościami Kobane i Afrin) uda się przenieść znaczną część syryjskich uchodźców (ok. 2 mln przebywa w Turcji), że wyparcie z tego obszaru PI będzie działać stabilizująco na pogranicze Turcji, a przede wszystkim, że uda się uniknąć zjednoczenia odseparowanych od siebie terytoriów kurdyjskich w północnej Syrii.

Uwarunkowania wewnętrzne

Przystąpienie do walki z terroryzmem obliczone jest w nie mniejszym stopniu na potrzeby walki AKP o dalszą kontrolę nad krajową sceną polityczną. Od wyborów parlamentarnych AKP nie była w stanie sformować rządu (po raz pierwszy od 13 lat nie uzyskała bezwzględnej większości mandatów). Porażka rządzącej od 2002 roku partii spowodowana była głównie utratą części elektoratu na rzecz kurdyjskiej HDP i nacjonalistycznej MHP. W założeniu AKP zdecydowana odpowiedź rządu na zamachy dokonane przez PI i PKK ma konsolidować społeczeństwo wokół partii rządzącej jako skutecznej obrończyni przed terroryzmem. AKP stara się zmarginalizować Kurdów oraz odzyskać elektorat nacjonalistyczny. Jednocześnie podsycanie strachu przed PKK (poprzez retorykę, ale i prowokowanie PKK do kontrofensywy) – a co za tym idzie, także pogłębianie nieufności społeczeństwa wobec HDP – ma pozbawić kurdyjską partię poparcia społecznego (ze względu na specyfikę tureckiej ordynacji wyborczej i bezprecedensowe przekroczenie przez HDP 10-procentowego progu wyborczego w czerwcowych wyborach AKP automatycznie utraciła kilkadziesiąt głosów). Prawdopodobnie w nieodległej przyszłości AKP będzie chciała skosmować owoce tych zabiegów w przedterminowych wyborach.

Polityka Ankary stymuluje w społeczeństwie skrajne nastroje (nacjonalistyczne, prokurdyjskie, lewackie), co prowadzi do wzrostu napięć. Coraz częściej znajdują one odzwierciedlenie w protestach ulicznych oraz aktach przemocy (zamieszki, walki kurdyjskich lub lewackich grup z policją). Prawdopodobnie trend ten będzie się nasilać.

Konsekwencje i perspektywy

Decyzja o wznowieniu walki z PKK oraz o rozpoczęciu działań przeciwko PI otwiera nowy etap w polityce tureckiej. Charakteryzować go będzie większa nieprzewidywalność, ryzyko niekontrolowanej eskalacji konfliktów oraz wewnętrznej destabilizacji. Głównym źródłem

zagrożeń jest zerwanie turecko-kurdyjskiego procesu pokojowego i realna perspektywa wznowienia walk zbrojnych oraz terroryzmu kurdyjskiego na terytorium Turcji. W najbliższym czasie Ankara będzie dążyć do militarnego rozbicia PKK, jej izolacji na arenie międzynarodowej (zerwanie taktycznego sojuszu z USA) oraz do politycznej marginalizacji kurdyjskiej partii HDP.

Dotychczasowe działania przeciwko PI są ograniczone. Ankara ciągle unika bezpośredniego, wojskowego zaangażowania się w konflikty na terytorium Syrii. Niemniej udostępnienie USA bazy wojskowej może sprowokować Państwo Islamskie do podjęcia działań przeciwko Turcji. Mogłoby to doprowadzić do poważnej eskalacji konfliktu z dżihadystami, w tym na terenie Turcji, do której mają łatwy dostęp przez nieszczerne granice oraz poprzez sieć lokalnych członków i sympatyków.

Na scenie wewnętrznej AKP będzie się starała wykorzystać kryzys do wzmocnienia swojej władzy. W kalkulacjach tych zasada skuteczności będzie brała górę nad normami demokratycznymi (nie można np. wykluczyć delegalizacji kurdyjskiej partii HDP lub eliminacji jej liderów metodami quasi-prawnymi czy wprowadzenia stanu wyjątkowego na wybranych obszarach państwa).

Formalne zbliżenie z USA i NATO nie oznacza, że optyka kryzysu bliskowschodniego Turcji i Zachodu uległa zbliżeniu. O ile dla Waszyngtonu najważniejszym celem jest pokonanie PI, Ankara obecnie skupia się na neutralizacji PKK i działaniach na rzecz obalenia reżimu Asada. Różnica ta prawdopodobnie pozostanie osią sporów pomiędzy Ankarą a Zachodem.